

Długo oczekiwana sprawiedliwość

źródło: <https://wpolityce.pl/gospodarka/383710-dlugo-oczekiwana-sprawiedliwosc>



wPolityce.pl

Ustawa dezubekizacyjna to bardzo ważny w wymiarze politycznym, symbolicznym i moralnym akt. Jednocześnie ta regulacja, oczekiwana przez polskie społeczeństwo od ponad ćwierć wieku, ma niebagatelne znaczenie w obszarze ekonomicznym.

Ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin – jak brzmi pełna nazwa regulacji – weszła w życie 5 miesięcy temu. Polskie społeczeństwo czekało na nią od lat. Nie było jednak warunków politycznych, aby taką reformę skutecznie przeprowadzić.

Większość działań, które podejmujemy w ramach Dobrej Zmiany powinno być zrealizowanych na początku lat 90-tych. Jednak Polską przez zdecydowaną większość tego czasu rządziły formacje zainteresowane utrzymaniem dawnych PRL-owskich pozostałości i przywilejów. Widać było wyraźnie brak woli do zreformowania państwa i jego struktur, zerwania z komunistyczną przeszłością. Brakowało też większości parlamentarnej, która chciałaby i miała odwagę to zrobić. Ustawa dezubekizacyjna, którą przygotowała koalicja PO-PSL w 2009 roku w istocie rzeczy nie przyniosła realnych efektów - nie przywróciła elementarnej sprawiedliwości społecznej. Spowodowała to dopiero ustawa dezubekizacyjna z 16 grudnia 2016 roku. Dowodem może być prosty przykład, który obrazuje skalę dotychczasowej niesprawiedliwości: największa kwota, o którą obniżono świadczenia byłemu funkcjonariuszowi SB wyniosła 17.560,53 zł

— tłumaczy wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Jarosław Zieliński

Nic dziwnego w takim razie, że „skrzywdzeni” funkcjonariusze podnieśli lament. Kiedy otrzymuje się świadczenie na poziomie 20 tysięcy zł miesięcznie i nagle się je traci – jest o co walczyć. Próba zablokowania ustawy odbierającej przywileje byłym funkcjonariuszom SB była tak naprawdę jedną z najważniejszych przyczyn protestów noszących znamiona puczu, zorganizowanych 16 grudnia 2016 roku – widzieliśmy, kto protestował pod Sejmem.

Zablokowanie sali sejmowej przez opozycję w mojej ocenie w mniejszym stopniu wiązało się z ustawą budżetową, na której uchwalenie był jeszcze czas, ale miało ono przede wszystkim na celu uniemożliwienie przegłosowania ustawy dezubekizacyjnej. Nie mam co do tego wątpliwości: te mechanizmy znamy i obserwujemy od dziesiątków lat. Tymczasem całe

społeczeństwo tę zmianę przyjęło bardzo dobrze i uznaje ją za jedną z najważniejszych decyzji rządu Prawa i Sprawiedliwości i popierającej go większości sejmowej. Często ustawa ta jest wymieniana wśród osiągnięć rządu zaraz po wprowadzeniu programu Rodzina 500 plus

- podkreśla Jarosław Zieliński.

Kto podlega ustawie

Za służbę na rzecz totalitarnego państwa uznaje się służbę od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r. pełnioną w cywilnych i wojskowych instytucjach i formacjach. Funkcjonariuszy SB definiuje art. 13b ustawy – wg katalogu przygotowanego przez IPN.

SB to pojęcie szersze niż się powszechnie sądzi ze względu na różne w poszczególnych okresach PRL-u jej struktury organizacyjne. Ponadto funkcjonariuszy SB lokowano w różnych miejscach, można powiedzieć, że w zasadzie wszędzie - od przedszkoli po uniwersytety, w szpitalach, służbach mundurowych i najwyższych organach władzy państwowej PRL. Totalitarna władza komunistyczna infiltrowała wszystkie środowiska. Ten, kto mówi na przykład: „byłem milicjantem, a obniżono mi świadczenie emerytalne” sugeruje, że było to konsekwencją pełnienia służby w MO. To nie jest prawda, ponieważ ustawa dezubekizacyjna nie dotyczy w ogóle byłych milicjantów. Jeżeli komuś, kto służył w MO obniżono świadczenia emerytalne, oznacza to, że osoba ta w istocie była funkcjonariuszem jednego z organów totalitarnego państwa wymienionych we wspomnianym już art. 13b ustawy

– tłumaczy wiceminister SWiA.

Podobnie między bajki trzeba włożyć przywoływane w mediach historie o lekarzach (w rzeczywistości o sbekach pracujących jednocześnie w zawodzie lekarza) czy o sprzątaczkach, którym za mycie podłóg w budynkach MSW rzekomo odebrano emerytury. Należy także pamiętać, że „mundurowy” system emerytalny różni się od powszechnego systemu ubezpieczeń. Zakład Emerytalno – Rentowy MSWiA wypłaca świadczenia z budżetu państwa, a nie ze składek ZUS. Tych składek funkcjonariusze nigdy nie odprowadzali od swoich uposażeń. To, co im się wypłaca to są wydatki budżetowe, a nie składki uzbierane przez lata służby.

Pojawia się w dyskusjach publicznych także wątek, że mogły się zdarzać przypadki, gdy „ktoś nie wiedział” o tym, że był funkcjonariuszem organów totalitarnego państwa. Moim zdaniem raczej nie było to możliwe. Funkcjonariusze SB charakteryzowali się niejednokrotnie dużym cynizmem, ale nic nie wskazywało na to, by nie mieli świadomości, komu i czemu służą

– podkreśla Zieliński.

Jak zmieniły się świadczenia

Podstawowym celem ustawy jest elementarna sprawiedliwość społeczna, sprawiedliwość historyczna. Jednocześnie widzimy korzyści ekonomiczne, jakie przynosi pierwszych pięć miesięcy jej działania. O tyle mniej wyda budżet państwa, więc zaoszczędzone środki mogą być wydatkowane na inne cele społeczne.

Po weryfikacji obniżce lub podwyżce uległo i w tej nowej wysokości zostało wypłaconych ponad 38 tysięcy świadczeń: emerytur, rent inwalidzkich oraz rent rodzinnych. Liczba tych świadczeń zmienia się w kolejnych miesiącach. Związane jest to odchodzeniem świadczeniobiorców: czy to spowodowanym śmiercią czy własną decyzją o przejściu do innego systemu emerytalnego (ZUS lub wojskowego), w którym kwota wypłacanej emerytury lub renty okazuje się w niektórych przypadkach korzystniejsza.

Pierwszych pięć miesięcy od wdrożenia ustawy pokazuje, że wydatki budżetu zmalały w tym okresie prawie o 284 miliony złotych. To więcej niż szacowano w ocenie skutków regulacji związanych z tą ustawą. Projekt ustawy przewidywał, że oszczędności budżetowe sięgną 546,78 mln zł rocznie. Tymczasem przy zachowaniu dzisiejszej dynamiki można szacować, że kwota ta przekroczy 600 mln zł. W tym kontekście nasuwa się myśl: szkoda, że ustawy tej nie uchwalono ćwierć wieku temu - mówi wiceminister Jarosław Zieliński

	LICZBA ZWERYFIKOWANYCH WYPŁACONYCH ŚWIADCZEŃ	KWOTA, O JAKĄ ZMALAŁY WYDATKI PO WERYFIKACJI
PAŹDZIERNIK	38331	59444243
LISTOPAD	37412	57928033
GRUDZIEŃ	36477	56232225
STYCZEŃ	35985	55429597
LUTY	35570	54944848
razem		283978947

(dane na początek lutego 2018 r.)

Najwyższa kwota nowych świadczeń nie może przekraczać dzisiejszej średniej emerytury (ogłaszanej przez prezesa ZUS) - 2.069,02 zł. Może natomiast być mniejsza, jeśli tak wyliczone zostanie wg nowych wskaźników, jednak nie może to być kwota mniejsza niż najniższa emerytura z ZUSu.

Przychodzą odwołania

Od nowo wydanych decyzji emerytalnych przysługują odwołania - do sądu powszechnego za pośrednictwem Zakładu Emerytalno – Rentowego MSWiA. Właściwym do orzekania w tej sprawie dla spraw z terenu całego kraju jest Sąd Okręgowy w Warszawie. W toku prac nad ustawą zgłaszano postulaty o zaangażowanie w orzekanie sądów w całej Polsce. Takie rozproszenie wiązałoby się jednak z przedłużeniem całej procedury i znacznym podniesieniem kosztów. Pracownicy ZER musieliby podróżować po całym kraju. Dziś ZER zatrudnia niewiele ponad 400 pracowników, którzy sprawnie obsługują ponad 200 tysięcy świadczeń „mundurowych” podlegających MSWiA.

Na 38 tysięcy wydanych decyzji do dziś wpłynęło 25 900 odwołań, co oznacza, że 2/3 funkcjonariuszy nie zgadza się z weryfikacją swojego świadczenia. ZER skierował do sądu dotychczas 6 853 sprawy. Sąd nie wydał dotąd rozstrzygnięcia w żadnej z tych spraw.

Sąd Okręgowy w Warszawie w swoim postanowieniu (XIII 1U 326/18) wystąpił 24 stycznia 2018 roku do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności ustawy dezubekizacyjnej z Konstytucją. W większości wniosków odwoławczych kwestionowano właśnie zgodność ustawy z Konstytucją. Prawdopodobnie oznacza to, że czeka teraz z rozstrzygnianiem spraw związanych z odwołaniami do chwili wydania decyzji Trybunału.

Do TK trafiła również pierwsza ustawa dezubekizacyjna z 2009 roku. Wtedy Trybunał orzekł jej zgodność z Konstytucją. Byli funkcjonariusze SB wyczerpawszy środki prawne na terenie Polski zaskarżyli ustawę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Skargi te nie zostały jednak nawet dopuszczone do rozpatrzenia.

Szczególny tryb 8A

Minister spraw wewnętrznych i administracji może wyłączyć spod rygorów tej ustawy osobę, która złoży wniosek i spełni jednocześnie dwa warunki: miała krótkotrwałą służbę przed 31 lipca 1990 roku oraz rzetelnie wykonywała obowiązki po 12 września 1989 roku, w szczególności z narażeniem zdrowia i życia. Ustawodawca nie zdefiniował czym jest „krótkotrwała służba”. Statystyczne dane są następujące:

	LICZBA PEŁNIĄCYCH SŁUŻBĘ NA RZECZ TOTALITARNEGO PAŃSTWA
DO 1 ROKU	1730
1-3 LAT	4754
3-5 LAT	4879
5-10 LAT	12388
POWYŻEJ 10 LAT	14580

Do 5 lutego wpłynęło 4090 wniosków o zastosowanie art 8A. Przechodzą one procedurę, są na różnych etapach. Decyzje w I instancji wydano w przypadku 192 wniosków, a wobec 29 z nich utrzymano je w II instancji.

Żadnej pozytywnej decyzji dotychczas nie wydano.

Warto zauważyć, że ustawodawca nie ograniczył terminów, w których można składać wnioski zgodnie z art. 8A. Wszystkie wnioski są rozpatrywane bardzo dokładnie. Każdy przypadek musi być traktowany indywidualnie, bo każdy z nich jest inny. Dogłębnej analizie i ocenie poddawane są obie ustawowe przesłanki. Badana jest kwestia „krótkotrwałości” służby. Sami wnioskodawcy kryterium to traktują w sposób nadmiernie rozszerzający. Jeden z wniosków dotyczył funkcjonariusza, który służył w organach totalitarnego państwa ponad 30 lat. Uznał on swoją służbę za „krótkotrwałą”. Oceniana jest też rzetelność wykonywania obowiązków po 12 września 1989 roku, a zwłaszcza czy wiązała się ona z rzeczywistym narażaniem życia i zdrowia

– mówi Jarosław Zieliński.

Ustawę dezubekizacyjną należy oceniać w kontekście całego społeczeństwa. Znaczna część Polaków, także tych, którzy byli ofiarami represji ze strony funkcjonariuszy SB, otrzymuje najniższe świadczenia emerytalne. Dowodem na skalę niesprawiedliwości było to, że obok nich żyją ich oprawcy, którzy otrzymywali za swoje „zasługi” po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy złotych.

W trakcie prac nad projektem ustawy pojawiały się postulaty obniżenia wszystkich SBeckich świadczeń do poziomu najniższej emerytury - ok. 1000 zł, a nawet i takie, aby te świadczenia odebrać całkowicie. Można więc uznać, że przyjęte w ustawie rozwiązanie, które gwarantuje byłym funkcjonariuszom SB otrzymanie minimum najniższego świadczenia emerytalnego, jest humanitarne. Nikt z byłych funkcjonariuszy SB nie pozostał bez środków do życia. Nikt również nie żąda od nich (a pojawiały się zarzuty o tworzenie prawa działającego wstecz), aby zwrócili pobierane wcześniej pieniądze (wraz z odsetkami).



autor: wGospodarce.pl..

Portal wGospodarce.pl. Informacje i opinie o stanie gospodarki.